Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 208 Kraków, środa 1 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego i Związku posłów PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 sierpnia.

Na odbytem 29 sierpnia posiedzeniu CKW i Związku posłów PPS powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

1) **przyjazne współżycie narodu polskiego i rosyjskiego jest koniecznością dziejową dla obu narodów** i jednym z nieodzownych warunków powszechnego pokoju;

2) podstawą sprawiedliwego ustalenia wschodnich granic Polski może i powinna być **zasada etnograficzna** z poprawkami i uzupełnieniami, osiągniętemi przez **porozumienie obu stron walczących. Odrzucając tedy wszelką myśl imperyalistycznych aneksyi cudzych ziem**, CKW i Związek posłów PPS **wzywa swoich przedstawicieli w rządzie, w delegacyi pokojowej i Radzie obrony państwa, aby na swoich stanowiskach w duchu tych zasad rozwinęli energiczną działalność i przyjęcie tych zasad postawili jako warunek swojej dalszej współpracy;**

3) w sprawie narodów zamieszkujących ziemie między Rosyą i Polską — Polska domagać się powinna i nadal **uznania prawa tych narodów do decydowania o swoim losie**, gdyż weszły one w skład państwa rosyjskiego nie drogą dobrowolnej umowy, lecz wojskowego podboju. Zasada ta jednak nie da się urzeczywistnić na drodze rozprawy orężnej między Polską a Rosyą, lecz może być jedynie **dziełem pracy wyzwoleńczej narodów zainteresowanych;**

4) PPS uważa, iż **traktat pokojowy pomiędzy Rosyą a Litwą, zawarty w dniu 12 lipca b. r., jest traktatem imperyalistycznym i nie może być przez Rzeczpospolitą polską uznany.** Sprawę przyszłego losu **ziemi wileńskiej i grodzieńskiej PPS uznaje za sprawę wewnętrzną Polski i Litwy**, która powinna być załatwiona **w drodze pokojowego porozumienia Polski i Litwy** w zgodzie ze swobodnie wyrażoną wolą ludności zainteresowanej.

Jak daleko mają iść wojska polskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 sierpnia.

Jak z Berlina donoszą, rząd amerykański wysłał do rządu polskiego **drugą notę**, w której zwraca uwagę **na skutki zbyt dalekiego posuwania się wojsk polskich w głąb Rosyi.**

Dalej donosi biuro Wolffa, że rząd polski oświadczył oficyalnie w Waszyngtonie, że **wojska polskie nie przekroczą linii, wyznaczonej traktatem wersalskim**

(PAT) **Paryż**, 30 sierpnia

Opublikowanie odpowiedzi polskiej zostało tymczasowo odłożone w oczekiwaniu na rezultat dalszej korespondencyi z rządem polskim. W dyskusyi dyplomatycznej będzie rozstrzygnięte pytanie, **czy wojska polskie mają się zatrzymać na linii wyznaczonej przez Radę najwyższą, czy też mają ścigać bolszewików poza te linie.**

Zatarg polsko-rosyjski pójdzie pod sąd konferencyi europejskiej?

Londyn, 29 sierpnia.

Według doniesienia „Daily Mail“ liczą się w kołach oficyalnych z możliwością zwołania **konferencyi europejskiej**, celem ustalenia granicy między Polską a Rosyą w tych miejscach, gdzie **przynależność narodowościowa jest wątpliwa.**

Cziczerin uważa klęski bolszewickie za fantazyę

(PAT). **Chrystyania**, 30 sierpnia.

Z Moskwy donoszą pod datą dnia 27 sierpnia: Cziczerin wystosował do rosyjskich pełnomocników w Londynie następujący telegram: Fantastyczne opowieści prasy zagranicznej o nieszczęściu, jakie spotkało armię czerwoną, nie zasługują na wiarę. Nieprzyjacielski atak flankowy zmusił armię sowiecką **do odwrotu**. W czasie odwrotu były **nieuniknione pewne straty**, ale nie były one nigdzie większe, niż się to w takich razach dzieje. Obecnie armia czerwona przegrupowuje się. Nie straciła ona na bitności. **O ile pokój nie dojdzie do skutku, armia czerwona rozpocznie nową ofenzywę.**

(PAT). **Wiedeń**, 30 sierpnia.

Wedle doniesienia biura korespondencyjnego z Rewla, Cziczerin wystosował depeszę iskrową do delegacyi rosyjskiej bawiącej w Rewlu, w której zapowiada, **że armia sowiecka będzie za 14 dni zdolną do stawienia oporu.**

Z rokowań w Mińsku

Przyjazd części delegacyi polskiej do Brześcia i do Warszawy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 sierpnia.

Dnia 29 sierpnia o godzinie 22 minut 10 na szóstej wiorście od Brześcia przekroczyli linię bojową członkowie delegacyi polskiej: wiceminister **Dąbski, Grabski**, tow. **Barlicki**, tow. **Perl**, Łada, major **Stamirowski** i przedstawiciel PAT. Na linii frontu przyjął ich kapitan **Szafranowski.** O godzinie 23 min. 30 delegacya przybyła do Terespola do sztabu dywizyjnego, gdzie ją przyjęli minister **Sapieha** i generał **Borbecki.**

Reszta delegacyi **pozostała w Mińsku**, gdzie oczekuje dalszych dyspozycyi, zależnych od konferencyi w Brześciu. Wobec wyjazdu części naszej delegacyi nastąpiła **przerwa** w rokowaniach. Delegaci rosyjscy wyjechali **do Moskwy**, pozostał w Mińsku tylko Zmidowicz.

W poniedziałek rano delegacya wraz z ministrem Sapiehą wyjechała do **Warszawy.** Wraz z delegacyą pokojową jedzie też **delegacya prasowa.**

Z relacyi delegacyi dowiadujemy się, że **w Mińsku odbyły się tylko cztery posiedzenia.** Panuje ogólna skłonność do **przeniesienia rokowań na grunt neutralny.**

W poniedziałek o g. 9·30 wieczór delegacya z Dąbskim i Sapiehą przyjechała **do Warszawy.**

Polska nie obstaje przy niepodległości Ukrainy?

„Corriere della Sera“ donosi z Warszawy 24 sierpnia: Na drugiem posiedzeniu delegacyi pokojowej zaprotestował przewodniczący delegacyi polskiej Dąbski przeciw mieszaniu się wojsk rosyjskich w wewnętrzne sprawy Polski i wezwał do uznania suwerenności i niezawisłości Polski. Na to przewodniczący delegacyi rosyjskiej Daniszewski zażądał **uznania republiki sowieckiej i jej delegacyi jako reprezentantki Rosyi i Ukrainy. Delegacya polska zgodziła się na obydwa żądania** i w ten sposób dokonała aktu **o ogromnem znaczeniu dla korzystnego przebiegu rokowań**, ponieważ jedna z największych przeszkód, mianowicie **stawiane uporczywie przez Polaków żądanie uznania niepodległości Ukrainy** teraz odpada.

CO DONOSZĄ Z MOSKWY?

Pod datą 28 sierpnia donosi radio z Moskwy o **czwartym dniu** rokowań: Dnia 25 sierpnia kontynuowano rokowania pokojowe w Mińsku. Delegacya polska oświadczyła, **że propozycye rosyjskie są niemożliwe do przyjęcia**, powołując się na ostatnie **sukcesy wojskowe.** Przewodniczący delegacyi rosyjskiej Daniszewski oświadczył, że **propozycye rosyjskie nie są ostateczne. Rosya sowiecka chce pokoju.** Konjunktura strategiczna nie zmienia jej woli do pokoju, ponieważ Rosya sowiecka uważa tę wojnę za **wojnę o pokój.**

Dyskusya będzie kontynuowaną.

RZEKOME WARUNKI POLSKIE

„Morgenzeitung“ donosi, że pewien dziennik krakowski, zbliżony do ministra spraw zagran. Sapiehy, podaje, że zasadnicze warunki polskie są następujące:

Uznanie wewnętrznej i zewnętrznej niezawisłości Polski,

Przyznanie Polsce granicy, wedle której obszary z przeważającą ludnością polską albo przeważającą kulturą polską mają przypaść Polsce,

stałe połączenie Galicyi wschodniej z **Polską**, niezawisłość Białejrusi i Litwy od Rosyi.

Zaproponowano odnośnie do ostatniego punktu ,aby państwa kresowe oddać pod opiekę Ligi narodów.

Pr. III. 40/20. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk., że zamieszczone w numerze 204 czasopisma drukowego „Naprzód“ z daty Kraków dnia 27 sierpnia 1920 art. pod tytułem „Sprawa bundowców krakowskich“ zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 309 i 310 uk. zakazuje się rozszerzania tego artykułu zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor podał **wynik niejawnego głosowania Izby Radnej krakowskiego Sądu okręgowego karnego.** Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma drukowego „Naprzód“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 28 sierpnia 1920.

(Podpis nieczytelny).

Pomyślne walki na północy i w rejonie Lwowa

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu gen. z dnia 29 sierpnia br.: **Wojska nasze oczyszczając przedpole linii Grajewo—Ossowiec—Białystok—Brześć zajęły oddziałem wypadowym Sokółkę, Tczew, Łozinką, Orzeszkowo, Ozachy, Podborze, Worchańce. Wzdłuż Bugu lokalne walki dla nas pomyślne. Odzyskaliśmy tu Horodło i Małczę. Armia konna Budiennego mimo oporu naszych oddziałów posuwa się wolno w kierunku na Zamość. Walki we wschodniej Małopolsce mają dla nas przebieg pomyślny. Zajęliśmy szereg miejscowości.**

Nacz. dowództwo wojsk polskich, sztab gen.

(PAT) **Warszawa,** 30 sierpnia

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 30 sierpnia:

Dnia 29 bm. wojska nasze witane owacyjnie przez ludność miejscową wkroczyły **do Augustowa.** Napotykane oddziały litewskie zachowują się **przyjaźnie.** Na odcinku białostockim nieprzyjaciel w dalszym ciągu, nie wytrzymując naszego naporu, **cofa się** w kierunku wschodnim. Sokółka, Gródek i Narew zostały przez nas opanowane. Oddziały bolszewickie, które w rejonie Małej Narewki usiłowały zorganizować poważniejszy opór, zostały **odrzucone** i zmuszone do **panicznej ucieczki.** Na odcinku brzeskim spokój. W rejonie Zamościa oddziały (nasze dzielnie stawiają czoło armii konnej Budiennego. Grabowiec przejściowo przez nas opuszczony, został w kontrataku **odzyskany.**

Na wschód od Lwowa położenie bez zmiany. Uporczywe ataki nieprzyjaciela na Zadwórze i Pohorylce zostały **odparte.** Kolumny nieprzyjacielskie dopuszczone pod Pohorylcami na dystans 50 kroków od naszych pozycyi poniosły **olbrzymie straty.** Rejon Żydaczowa—Chodorowa **oczyszczono** z luźnych oddziałów jazdy nieprzyjacielskiej.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Koenigswursterhausen. (PAT.). Radio. Biuro Reutera donosi z Warszawy, że **ilość zdobytego przez armię polską matereyału artyleryjskiego wynosi dwie trzecie całego parku artyleryjskiego sowieckiego.**

Walka flotyli wiślanej

(PAT). **Warszawa,** 30 sierpnia.

Biuro prasowe naczelnego dowództwa przesyła następujący komunikat: Flotyla wiślana w walce z bolszewikami: Dnia 29 b. m. przybyła do Warszawy flotyla wiślana pod dowództwem kapitana marynarki Jarocińskiego. Flotyla ta brała udział czynny i zaszczytny w ostatnich walkach z bolszewikami pod Bobrownikami, Nieszawą i Płockiem. Pod Bobrownikami okryła się **chwałą** załoga statku „Moniuszko", który wobec wielokrotnie przeważających sił nieprzyjaciela zmuszony był po wyczerpaniu ostatnich nabojów wysadzić załogę na ląd i tutaj przyjąć walkę. W walce tej poległ śmiercią bohaterską podporucznik Pieszkański i kapitan statku Miller. Pod Płockiem flotyla wzięła czynny udział w obronie mostu. który był jedyną drogą odwrotu naszych sił znajdujących się na prawym brzegu Wisły. Bolszewicy atakowani przez nasze statki pancerne „Minister", „Wawel" i „Stefan Batory" zmuszeni byli skierować ogień na rzekę, dając czas naszym siłom lądowym na odpowiednie przegrupowanie. W walce tej statek „Batory" został ciężko uszkodzony przez 18 pocisków nieprzyjacielskich, załoga jednakże nie opuściła statku i odstrzeliwała się po bohatersku ostatnią ocaloną armatą.

Rozbrajanie bolszewików na terytoryum niemieckiem

(PAT) **Bytom,** 30 sierpnia

Z Berlina donoszą: Do Prus wschodnich wysłał rząd niemiecki drogą morską dwa bataliony a przez Pomorze polskie jeden batalion wojska dla wzmocnienia straży granicznej i należytego dopilnowania rozbrojenia rozbitków wojsk bolszewickich. Z Prus wschodnich nadchodzą do Berlina **niepokojące wiadomości o zachowaniu się bolszewików,** którzy gwałtem zabierają ludności żywność i dopuszczają się rabunków bydła, odzieży i kosztowności. Internowani bolszewicy mają być przewiezieni drogą morską do Niemiec. Część bolszewików przeszła już podobno przez Prusy wschodnie **na teren litewski** celem przedostania się do Rosyi.

Cziczerin chce przenieść rokowania z Mińska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 sierpnia.

W kołach poinformowanych słychać, że Cziczerin zwrócił się do rządu łotewskiego z zapytaniem, czy nie zgodziłby się na odbywanie rokowań polsko-rosyjskich w **Rewlu lub Dorpacie.**

Kłamstwa endeckie

Warszawa (PAT.). Prezydyum Rady ministrów nadsyła następujący komunikat: W liście posła Głąbińskiego do marszałka Sejmu ustawodawczego z dnia 25 bm. znajduje się zdanie: W Radzie ministrów pojawił się **wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami,** sprzeczny ze zasadniczemi podstawami polityki sejmowej. Prezydyum Rady ministrów stwierdza, że w **Radzie ministrów nie pojawił się żaden wniosek o zawarciu sojuszu z Niemcami,** że zatem twierdzenie powyższe **nie odpowiada prawdzie.** Wszelkie konkluzye na tem twierdzeniu p. Głąbińskiego oparte, są **bezprzedmiotowe.** Wicepremier ministrów **Daszyński.**

Warszawa. (PAT). Prezydyum Rady ministrów nadsyła następujący komunikat: Rada ministrów stwierdza, że żaden z jej członków nie udzielił panu Głąbińskiemu wiadomości, jakoby wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami był postawiony na posiedzeniu Rady ministrów. **Wniosku takiego na żadnem posiedzeniu Rady ministrów, ani też dyskusyi nad tym punktem nie było.** Uchwalono poprosić przed ogłoszeniem tej uchwały telegraficznie nieobecnych na posiedzeniu ministrów Śliwińskiego i Grabskiego o stwierdzenie tego faktu. Uchwała zapadła **jednomyślnie.** Podpisano: prezydent ministrów Witos.

Plotki o gen. Weygandzie

Lyon. (PAT. Radio). Poselstwo polskie w Paryżu podaje do wiadomości: Wiadomość, jaka **się ukazała w kilku dziennikach** pozwala na przypuszczenie, że wyjazd gen. Weyganda z Warszawy spowodowany został **różnicą zapatrywań między nim a naczelnem dowództwem polskiem.** Poselstwo polskie w Paryżu **w porozumieniu ze sztabem generalnym marszałka Focha dementuje energicznie tę pogłoskę tendencyjną i absolutnie niezgodną z prawdą.**

Ukaranie pism

Warszawa. (PAT) Decyzyą komisarza rządu zostali skazani za nieprzedkładanie artykułów i notatek dotyczących wojska cenzurze prewencyjnej na grzywnę redaktorowie czasopism „Der Tag", „Nasz Kuryer", Gazeta Warszawska", Gazeta Poranna", „Kuryer Polski" i „Rzeczpospolita".

Ciągnienie loteryi klasowej

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Generalna dyrekcya loteryi państwowej zawiadamia: na skutek licznych zapytań, że ciągnienie 5 klasy pierwszej loteryi odbędą się zupełnie normalnie w przepisanych i ogłoszonych terminach, zatem począwszy od 13 września br.

Poseł polski w Pradze

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Poseł polski w Pradze Erazm Pilz przybył do Pragi i był u ministra spraw zagranicznych dra Benesza. Poseł Piltz był następnie u prezydenta ministrów, z którym konferował o wszystkich aktualnych kwestyach politycznych. Wobec tego, że rząd czeskosłowacki w najbliższym czasie zamianuje swego przedstawiciela w Polsce, nastaną **między obu państwami normalne dyplomatyczne stosunki.**

Powrót ewakuowanych

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: Do powiatów sierpeckiego, ciechanowskiego, przasnyczskiego, makowskiego, ostrowskiego, ostrołęckiego, łomżyńskiego, kolneńskiego, wysoko-mazowieckiego, białostockiego i bialskiego dozwolony jest obecnie powrót miejscowej ludności bez żadnych ograniczeń.

Przesilenie w Rosyi

Kopenhaga. (PAT). Wedle wiadomości „National Tidende" z Petersburga wszystkie przejawy wskazują tam na **głębokie przesilenie.** Ustał wszelki handel wolny. Wszystkie sklepy są zamknięte. Odbywają się liczne rewizye domowe. Antyrządowe demonstracye są na porządku dziennym. Poza frontem polskim bolszewicy przeprowadzili **przymusową rekrutacyę.** Oddziały wojska bolszewickiego wysyłane są przez Petersburg na front.

(PAT). **Bytom,** 30 sierpnia.

Pisma niemieckie przynoszą wiadomość z Helsingforsu, że wśród wojsk bolszewickich pobitych na froncie polskim **szerzą się bunty.** Podobno oddziały te rząd sowiecki przenosi na front południowy.

Angielska delegacya robotnicza o stosunkach w Rosyi

Wiedeń. (PAT). Angielska delegacya robotnicza, która niedawno powróciła z Rosyi, ogłosiła obecnie sprawozdanie, które jest **ostrą krytyką** rządów sowieckich. Wolność osobista, wolność słowa i propagandy są w Rosyi sowieckiej bardzo ograniczone, o ile tylko idzie o rzeczy, któreby mogły być groźne dla systemu sowieckiego. Każdy dzień przynosi coraz surowsze warunki pracy. Chłopa rosyjskiego dotychczas nie zdołano pozyskać dla socyalizmu, choć nie jest on podatnym na czyny kontrrewolucyjne.

Walki na froncie Wrangla

Lyon. (PAT. Radio). Z Konstantynopola donoszą: Z Sebastopola informują pod datą 26 sierpnia, że na froncie kubańskim trwają uporczywe walki pod Wolnowachą. Wojska generała Wrangla wzięły 1000 jeńców. Na froncie wzdłuż rzeki Dniepru trwają zażarte walki.

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Zdaniem Struwego, ministra spraw zagranicznych rządu południowo-rosyjskiego, uznanie Wrangla przez Francyę jest początkiem nieuniknionej zmiany stanowiska i innych sojuszników. Bezwątpienia także i polityka Anglii w sprawie rokowań ze sowietami ulegnie zmianie.

Podjęcie stosunków handlowych angielsko-rosyjskich

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi z Londynu: Podczas gdy stanowisko polityczne Kamieniewa i Krasina jest jeszcze mocno **niepewne, przygotowują angielscy i rosyjscy kupcy podjęcie stosunków handlowych pomiędzy obu państwami.** W ostatnich tygodniach rosyjscy rzeczoznawcy handlowi przebywali w wielkich centrach handlowych angielskich. Jest prawdopodobnem, że skoro tylko zostaną usunięte trudności polityczne, odebrane zostaną w Londynie i Glasgowie znaczne zamówienia. Poważna ilość przemysłowców, zwłaszcza fabrykantów obuwia, poczyniła zamówienia w większych rozmiarach.

Niemcy przepraszają za napad w Wrocławiu

Paryż. (PAT). „Journal" dowiaduje się z Berlina, że ambasador francuski, na którego ręce złożonem zostało oficyalne usprawiedliwienie niemieckie z powodu napadu na konsulat francuski w Wrocławiu, zaznaczył z naciskiem, że zachodzi konieczność odszkodowania.

Paryż. (PAT). Dzienniki francuskie, omawiając wypadki we Wrocławiu, domagają się najpoważniejszej satysfakcyi ze strony Niemiec i przeszkodzenia powtórzeniu się podobnego rodzaju zajść.

Naczelnik państwa o dniach przełomu

„Kuryer Poranny" umieszcza wywiad swego współpracownika p. Z. Sachnowskiego z Naczelnikiem państwa w kwaterze głównej dnia 26 sierpnia. P. Sachnowski opowiada:

Zaszczycony zostałem rozmową z Naczelnikiem państwa i Wodzem naczelnym.

— W wojnie dwie bywają sytuacye: — mówił Naczelnik państwa — armie nieprzyjacielskie albo stoją równolegle naprzeciw siebie albo akcya polega na hazardzie, który przywieść może wielką wygraną, albo też — **katastrofę.**

Bolszewicy zabawili się w ryzyko. Wysunęli swoje siły anormalnie w kształcie kiszki w kierunku od wschodu ku zachodowi. Myśl nie była zła — mogła mieć poważny sukces. **Odpowiedziałem ryzykiem.** Pchnąłem nasze dywizye z południa na północo-zachód i północ i przeciąłem ich linie z dobrym skutkiem. W kilku miejscach armie sowieckie rozbiliśmy. Równocześnie jednak wytworzyła się u nas **sytuacya nienaturalna. Front nasz siłą faktu obrócił się ku Prusom,** zaś tyłem albo bokiem ku Rosyi. Potrzeba go teraz wprowadzić **w stan właściwy twarzą ku wschodowi.** W związku ztem operacye wojenne na północnych terenach ziem naszych **uważać należy na razie za ukończone.** —

Na zapytanie, czy zwycięstwo naszych wojsk oddziałało deprymująco na sowiety, naczelnik państwa odparł:

Obliczam tak. Bolszewicy zgromadzili na naszym froncie **250 tysięcy.** Jeńców weźmiemy do **80 tysięcy.** Jedną trzecią z tej liczby to jest 25 tysięcy stracił nieprzyjaciel w zabitych i rannych, czyli ubędzie z szeregów nieprzyjacielskich około sto tysięcy, przesiąknie z powrotem do Rosyi jakie 125 do 150 tysięcy. **Są to rozbitki zdemoralizowane, sowiety więc będą potrzebowały dłuższego czasu na odnowienie armii.** —

Wątpię coprawda, aby mogła mieć ona dużą wartość bojową, jakolwiek wierzę, że **bolszewicy swych zamiarów napastniczych nie zaniechają.**

— Zdawałoby się, że właśnie obecnie winni opuścić z górnych żądań przy rokowaniach pokojowych?

— Bolszewicy chcą wygrywać, jak zawsze bezczelnością.

W dalszym ciągu rozmowy naczelnik państwa wywodzi: Nasi przyjaciele chcą, abyśmy **stanęli na ws[...]dzie w postawie czysto defenzywnej. Według [...]nie jest to absurd, aby można z niewielką armią, słabo zaopatrzoną w środki techniczne, stworzyć stałe silne linie obronne, na długości setek kilometrów, bo niemal od morza bałtyckiego aż głęboko na południe.** Czystej linii defenzywnej utrzymać się nie da. Są dwa rozwiązania: iść przed siebie aż **do zupełnego rozbicia wroga, zmuszenie go, aby z nami inaczej mówił,** drugie, to stanąć na **naszej iluzorycznej granicy wschodniej i czemprędzej zawierać pokój.** Społeczeństwo musi powziąć decyzyę stanowczą i szybką. Czasu nie ma. Do zimy dwa miesiące. **Nasze społeczeństwo nie łatwo rozgrzać, już stygnie.**

Na zapytanie, gdzie wojska nasze zatrzymają się w chwili obecnej na wschodzie, komendant Piłsudski odpowiedział: W niektórych miejscach pod Brześciem Litewskim np. **przekroczyliśmy już linię wyznaczoną nam przez ententę.** Natomiast na północy **koło Niemna do chodzimy do niej.** Linia ta jest **pod względem strategicznym nic nie warta.** Zatrzymać się na niej i okopywać, **stworzyć stan czystej defenzywy to znaczy stwierdzić faktem, że iluzoryczne granice na wschodzie odpowiadają naszym aspiracyom.**

Na pytanie, czy wojska naszeposuną się w kierunku północnym **aż po Wilno naczelnik państwa** po namyśle odpowiedział: — **to jest zagadnienie polityczne. Niech decyduje co do tego rząd jako wyraz woli społeczeństwa.**

Po pewnym czasie naczelnik dodał: — **Należałoby kraj zabezpieczyć od północy na przyszłość.** Łomżyńskie zniszczone, zbiory, bydło, szczególnie konie, zrabowane, na oziminę nie można liczyć. Głód. Włościaństwo wyłapuje bolszewików. **Mści się okrutnie.** Ale, ale — tutaj naczelnik zwrócił się energicznie do swego rozmowcy — **żydzi nie wszędzie zachowywali się źle.** W Łomży i w Mazowiecku **dzielnie stawiali opór bolszewikom.** W Mazowiecku najeźdźcy rozstrzelali kilku. W Łomży bolszewicy osadzili biskupa w więzieniu wśród samych żydów, których aresztowali. Natomiast rzecz dziwna, **jak wiele zresztą rzeczy w Polsce** tuż obok w sąsiedztwie w Łukowie, w Siedlcach, w Kałuszynie, w Białymstoku, we Włodawie **miały miejsce liczne czasem nawet masowe, ze strony żydów wypadki zdrady stanu.**

Litwini obsadzają Wilno i Suwalszczyznę

Koenigswusterhausen. (PAT). Radio. **Wojska bolszewickie opuściły Wilno** 25 sierpnia wieczorem, zaś wszelkie inne organa sowieckie **mają opuścić Wilno do dnia 28 bm. wieczorem.** Wczoraj ogłoszono, że od tej chwili przechodzi **zarząd miasta i okolicy Wilna wyłącznie pod władzę litewskiego zgromadzenia narodowego i władz od niego zależnych.** Równocześnie wprowadzony został w mieście i okolicy stan wyjątkowy. Wczoraj nastąpiło **ostateczne obsadzenie Wilna przez wojska litewskie.**

Warszawa. Według nadeszłych tu informacyi Litwini zajęli południową Suwalszczyznę, mimo że wedle traktatu wersalskiego przypadła ona Polsce.

—ooo—

OBRAZKI Z DNIA

Sylwetka Cziczerina

Znany włoski dziennikarz Luciano Magrini, który od kilku miesięcy bawiąc w Rosyi i studyując jej urządzenia i stosunki, zamieszcza w medyolańskim dzienniku „Secolo" szereg obszernych korespondencyj, zawierających barwne, a rzeczowe i bardzo ciekawe opisy ustroju sowieckiego, tudzież charakterystyki osób, dzierżących ster władzy w państwie bolszewickiem, naszkicował między innemi także sylwetkę Cziczerina.

Dwaj ludzie, — pisze Magrini, — obaj bolszewicy, ale o wprost przeciwnych sobie temperamentach, zajmują najwyższe urzędy komisaryatu spraw zagranicznych: Cziczerin, uosobienie prostoty, zajmuje się polityką zagraniczną na zewnątrz, a Karakan, Ormianin o wyrafinowanej elegancyi, zajmuje się polityką zagraniczną w stosunku do spraw wewnętrznych.

Cziczerin, człowek fanatycznej wiary i surowych zasad politycznych i moralnych, jest komunistą nieprzejednanym. Należy wraz z Trockim do lewego skrzydła partyi. Przed kilku laty odrzucił pokaźny spadek, aby utrzymać swoje zasady nienaruszone. Ubiera się skromnie; myje sobie sam talerze po swoich nader skromnych posiłkach codziennych; nierzadko spotkać go można na schodach w gmachu ministerstwa niosącego papiery z jednego biura do drugiego, ponieważ nie chce się dać obsługiwać przez nikogo.

O każdej godzinie nocy zastanie się Cziczerina w komisaryacie spraw zagranicznych i wszyscy funkcyonaryusze tego komisaryatu są zmuszeni naśladować zwyczaje swego szefa i pracować w nocy. W dzień Cziczerin śpi; pracuje regularnie od godz. 6 wieczór do godz. 9 rano: śledzi z uwagą wszystko, co się dzieje w świecie, i wypracowuje swoje liczne noty z niepospolitą zręcznością polityczną. Jeśli kto zażąda z nim rozmowy, otrzyma ją wyznaczoną na godzinę 2 lub 3 w nocy.

Magriniego przyjął Cziczerin o godz. 2 w nocy w swojem biurze. Jestto obszerny pokój z trzema stołami pełnymi papierów i dzienników. Podczas rozmowy ukazał się na środku pokoju szczur, który zaczął się bawić na podłodze dziennikiem. Cziczerin odwrócił się, ujrzał, jak wystraszony uciekł, i podejmując w dalszym ciągu rozmowę, rzekł z łagodnym uśmiechem: — Biedne zwierzątko, i ono ma prawo do życia!

Przegląd społeczny

WYCHOWANIE UKWALIFIKOWANYCH SIŁ BUDOWLANYCH

Wojna światowa pośród licznych spustoszeń, spowodowała zastój i wprost zagładę przemysłu budowlanego. Podczas gdy inne zawody powoli odbudowują się, fabryki stają się czynne i robotnik kwalifikowany pracuje z wytężeniem sił, jedynie przemysł budowlany dotąd się nie ruszył w ten sposób, jakby sobie życzyć należało. Wśród licznych powodów, najgłówniejszym brak sił murarskich ukwalifikowanych, brak kadr zasilających ubywające siły murarskie. Ciężka walka o byt, poniekąd pokusa łatwego zarobku papierosami, demoralizacya powojenna itp., spowodowały, że nie można znaleść uczniów murarskich — którzyby praktykowali na budowie, a wyrośliszy na zdolnych i ukwalifikowanych murarzy — ratowali i kontynuowali chwalebny przemysł murarski.

W zrozumieniu ważności zadania, jakie ciąży na społeczeństwie i przedsiębiorstwach budowlanych w interesie odbudowy zniszczonego kraju, owiany zdrowym poglądem społeczno-obywatelskim, złożył krakowski architekt pan Janusz **Zarzecki** do rąk Związku robotników budowlanych Mk. 5.000 jako podwalinę na fundusz dla wspierania i dopomagania uczniom murarskim, w czasie ich praktyki. Związek robotników budowlanych podjąwszy akcyę p. Zarzeckiego złożył również od siebie takąż kwotę na ten fundusz i apeluje tą drogą do wszystkich interesowanych, a w szczególności **do przedsiębiorców budowlanych,** aby zechcieli zasilić fundusz pomocy dla praktykujących uczniów murarskich.

W imię ratowania przemysłu budowlanego, tej dźwigni przyszłego dobrobytu miast, w interesie skierowywania młodych sił murarskich — i wogóle budowlanych na właściwą drogę uczciwej pracy i zarobku, zwraca się Związek Robotników Budowlanych do sekcyi odbudowy kraju i miast, do Izby Handlowej i Przemysłowej itp. instytucyj publicznych z gorącym apelem, by dziełu podjętemu przez p. Zarzeckiego nie dali upaść, i przez zasilanie funduszu przyczynili się do skierowywania sił murarskich do praktyki — do chętnej i uczciwej pracy.

K. L.

—ooo—

ROZMAITOŚCI

PIES PANI MARSZAŁKOWEJ

Zdarzenie zupełnie nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe

Działo się to w dniach ciężkich przeżyć stolicy Rzeczypospolitej, w obrębie zabudowań gmachów sejmowych.

Dnia 17 sierpnia, w godzinach popołudniowych przechodziła przez podwórze gmachu sejmowego duża i gruba dama z dużym i grubym psem. Dobrze odkarmiony i wypieszczony pies rzucał się na przechodniów podwórzowych z ujadaniem. Snać podniecał się tym sposobem i rozpraszał nudę sytego pieczeniarza. Siedzieliśmy w tym czasie z posłem socyalistycznym, M., na schodkach, prowadzących do jednego z pawilonów sejmowych. Pies znać wyczuł wywrotowców, bo rzucił się w naszą stronę. Uzbrojony w potężną, a nieodstępną laskę-maczugę, poseł M. wyciągnął ją w stronę psa na całą długość. Poskutkowało. Pies rejterował za panią.

Dnia 19 sierpnia w godzinach przedpołudniowych byłem w kancelaryi biura wojskowego, które mieści się w jednym z pawilonów gmachów sejmowych. W czasie mej krótkiej bytności, do kancelaryi wszedł pan, który przedstawił się, jako intendant gmachów sejmowych. — Oświadczył, że przychodzi z misyą przykrą. Pan Marszałek jest bardzo oburzony, gdyż jakiś wojskowy odgrażał się na podwórzu, że zastrzeli psa pani Marszałkowej. Pan Marszałek zażądał, aby instytucya wojskowa w ciągu dni trzech opuściła gmachy sejmowe. Pan intendent ma nadzieję, że uda mu się udobruchać pana Marszałka i sprawę załagodzić, prosi jednak bardzo, aby ogłoszono wojskowym, przychodzącym do biura, że nie godzi się niepokoić psa pani Marszałkowej.

* * *

Nie uwierzysz, mi się rozumieć, czytelniku aby się to mogło dziać w Warszawie i Polsce. Niechaj więc ci się wydaje, żedziało się w Timbuktu.

Za to jakiś wojskowy, napastowany przez psa połowicy suwerennego Marszałka suwerennego Sejmu, ośmielił się zagrozić, że napastnika zastrzeli, suwerenny Marszałek suwerennego Sejmu zagroził, że instytucyę wojskową, pracującą dla dobra Ojczyzny, wyrzuci w ciągu dni trzech na ulicę.

A działo się to w dniach 17—19 sierpnia 1920 roku. Z „Robotnika".

Murzyni w armii polskiej

W ostatnich latach miała Warszawa w swoich murach dwóch czarnoskórych murzynów. Obaj ostatnio byli służącymi w jednej z kawiarń sezonowych i zaskarbiali sobie sympatye gości pracowitością i uczynnością. Żyli się oni z gośćmi kawiarnianymi z Warszawą samąi, dzeląc z ną swoją dolę i niedolę. Gdy miastu naszemu zagrażać zaczęło niebezpieczeństwo bolszewickie bezpośrednio, obaj murzyni odczuli to równie silnie jak rdzenni Warszawiacy.

— Gdy się na polskiej ziemi mieszka — powiedział kiedyś jeden z murzynów bardziej niż kiedykolwiek filozoficznie usposobiony — trzeba za tę ziemię walczyć!

— Trzeba! potwierdził drugi bardziej zamknięty w sobie.

I obaj pozostali w zamyśleniu. Nazajutrz zwolnił się jeden od obowiązku, nic nie mówiąc o tem koledze-rodakowi, i... zwolnił się drugi...

Nie umawiając się, spotkaliście obaj w ambasadzie angelskiej, gdzie jako lojalni obywatele kolonialni zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii, informowali się, czy mogą wstąpić do armii polskiej na ochotnika. Ambasada oczywiście wyjaśniła im wątpliwość, poczem obadwaj murzyni z dumą przyozdobili swe piersi biało-amarantową kokardą — obaj zapisali się do armii ochotniczej.

W szeregach armii zjednali sobie sympatyę kolegów i przełożonych, jako dobrzy żołnierze, jako uczciwi, pracowici i przywiązani do zwierzchników ludzie.

— Dyabły — mówiono o nich — bo... czarni.

— Dyabły rogate — dodawano — bo... w rogatywkach.

Gdy jeden z nich niebawem po wstąpieniu do armii znalazł się na froncie — zaczęto o nim opowiadać dziwy.

Gdy noc nastawała murzyn nie mógł usiedzieć bezczynnie — rwał się do wycieczek na nieprzyjaciela.

Murzyn czarny — mówił — i noc czarna, to ajkoś to będzie.

I szedł w ciemną otchłań nocy i białe zęby szczerzył do bolszewików.

Otrzymał jednak nasz murzyn rozkaz powrotu do Warszawy, a tu polecenie stawienia u jednego z dowódców i zostania u niego ordynansem.

Posłuszny rozkazowi stawił się murzyn na służbę, — jakoś zmarkotniał stracił żołnierską fantazyę i do swej dawnej murzyńskiej melancholii powrócił. Zameldował się jednak do zwierzchnika i w prostych słowach oświadczył:

Był murzyn służącym wiele lat, wiele bardzo wiele zarabiał codzień... Rzucił to wszystko, poszedł do wojska — więc na front się prosi!...

Oczywiście prośbie murzyna ochotnika stało się zadość.

* * *

Powyższy — zaczerpnięty z warszawskiego „Kuryera Porannego" — obrazek czarnych obrońców Warszawy wywołuje jednak pewną refleksyę. Ci dalecy, obcy przybysze poczuwali się do obowiązku ażeby — wzamian za chleb, który w Polsce znaleźli — stanąć w szeregu żołnierskim. A równocześnie iluż luminarzy warszawskich, którym Polska dała rozgłos i bogactwa uciekało ze stolicy w popłochu, nie chcąc dzielić jej niebezpieczeństw.

Sadoul i Głąbiński

Zirytowała się ogromnie prasa endecka, gdy w jednym z artykułów „Naprzodu" zestawieni zostali pp. Dmowski i Dzierżyński, którzy stojąc na różnych stanowiskach politycznych z dwu przeciwległych skrzydeł: jeden z Poznania, drugi z Białegostoku obserwowali, czy rychło pod naporem klęski runie w Warszawie rząd obecny...

Dzisiaj nastręcza się inna analogia, która może również nie przypadnie do gustu tejże prasie.

Sadoul — Głąbiński.

Sadoula może trzeba zarekomendować: exoficer francuski, który na gruncie rosyjskim stał się zaciekłym bolszewikiem. Zasłynął on tem, że za jego przyczyną rząd sowiecki wydalił w sposób skandaliczny z granic Rosyi znanego socyalistę francuskiego tow. Ernesta Lafonta wraz z żoną.

Lecz w sadoulowej tej robocie poza wywołaniem powyższego skandalu istniał głębszy zamiar: przy rozgłosie, jaki to wydalenie nabierze **zdyskredytować w opinii robotniczej w Europie Polskę i tow. Daszyńskiego, jako wicepremiera.**

Jak wiadomo, ów Sadoul **zmyślił**, jakoby Lafont w poufnych rozmowach przytaczał, iż z ust wicepremiera Daszyńskiego słyszał słowa, że rozejm z Rosyą uważa on za wytchnienie jedynie, ażeby Polska... mogła uderzyć niebawem na uśpionego **melodyą** pokojową przeciwnika...

Tow. Lafont zaprzeczył temu kłamstwu, powołującemu się na jego nazwisko, a że to kłamstwo było dla bolszewików dogodne — nastąpiło wydalenie „szkodliwego obcokrajowca".

A teraz przejdźmy do p. Głąbińskiego, któregο pismo do marszałka, wystosowane w sprawie zwołania sejmu w ważniejszych ustępach powtórzyliśmy w poprzednim numerze.

Ocenę tego listu pozostawiamy obcemu nam nawet dziennikowi — „Narodowi".

Pisze on:

„W piśmie tem, które z rozmysłu i naiwnie pomija ustawodawczo potwierdzony zakres **działania Rady Obrony Państwa**, znajdujemy **jednak zwrot, który natychmiast i stanowczo napiętnować należy, jako wysoce ujemną denuncyacyę.** „W radzie ministrów — pisze prezes Głąbiński — pojawił się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami"...

Już przed kilku dniami pojawiła się w „Gazecie Porannej" **napaść na wicepremiera Daszyńskiego, w ten sam mniej więcej sposób komentowana.**

Atak ten formalnie urzędowo odparto.

Dzisiaj podnosi ten sam zarzut całe stronnictwo. Oczywiście podnosi go ze złą wiarą i ze złą wolą, gdyż nie idzie w tym wypadku o meritum sprawy, ale o pierwszą lepszą sposobność **zadenuncyowania naszego rządu przed zagranicą a w pierwszym rzędzie w oczach Francyi".**

Jakto? — zacznie drzeć szaty i głos swój prasa endecka: męża tej miary, prawdziwą ekscelencyę — zestawia się z jakimś obieżyświatem, jak Sadoul, zaocznie osądzonym za dezercyę?

Pocieszmy pp. endeków. Istnieje pewna różnica: Sadoul chciał skompromitować w oczach robotników francuskich p. Głąbiński — w oczach Millerandа i rządu francuskiego.

Ekscelencya celowała „wyżej".

Wiadomości polityczne

Memoryał o wojnie Polski z sowietami

Polskie Stowarzyszenie przyjaciół Ligi narodów otrzymało pismo od angielskiego stowarzyszenia „Ligue of nations union" z prośbą o wyrażenie swej opinii w sprawie polsko-rosyjsko-niemieckiego konfliktu.

Odpowiedziało ono obszernym memoryałem, szczegółowo uzasadnionym i udokumentowanym, w którym stwierdza między innemi:

„Rząd sowiecki zajął wobec Polski od pierwszej chwili jej niepodległości wkońcu 1918 roku wrogie stanowisko, co znalazło wyraz w napaści na poselstwo polskie w Moskwie. Kiedy armie niemieckie opuszczały Litwę, wojska sowieckie, postępując w ślad za niemi, zajęły Wilno, gdzie zaprowadziły rządy sowieckie i zbliżały się do terytoryów bezsprzecznie polskich. Zamach na Polskę wynikał logicznie z politycznego programu sowietów. Dokumenta, ogłoszone przez „International Conciliation", świadczą dowodnie, że sowiety terorem z Rosyi pragnęły uczynić „uzbrojony obóz", głosząc, że im „silniejsze będą armie sowieckie" tem większa będzie szansa powszechnej rewolucyi". Polska stała na drodze w tym pochodzie na zachód. Przeciw Polsce zwracała się też głównie zaciekłość sowietów, liczących na przewrót w Europie. Rewolucya węgierska i wstrząśnienia komunistyczne w Niemczech, budziły wiarę w zwycięstwo ideowej propagandy i militarnej akcyi. Program sowietów, pomimo pozorów ideowych, pomimo zapewnień, że uznają samodzielność i niepodległość narodów, a więc także Polski, był nawskroś imperyalistyczny, godził w niepodległość narodu i suwerenność państwa. Między tą polityką a ustrojem świata, zarysowanym w pakcie o Lidze narodów, jest przepaść.

Polska podjęła walkę narzuconą, nie w celach zaborczych, wierna zasadzie o samookreśleniu narodów. Oddała Dźwińsk, zdobyty orężem polskim Łotwie, a co do Ukrainy, żadnych nie żywiła zaborczych żądań.

Zeppeliny niemieckie, zdążające przez Warszawę do Rosyi, wskazują na istnienie niemiecko-sowieckich stosunków.

Wobec konsekwentnego lekceważenia Ligi narodów, która dla Polski stanowi rękojmię bezpieczeństwa, Polska musiała wytężyć swe siły, aby sparaliżować akcyę wojenną sowietów. — Z tego założenia wynikały przedsięwzięcia Polski, a nie z imperyalistycznych celów".

—ooo—

Urząd propagandy polskiej w Wiedniu

Przedstawiciele „Kuryera Wiedeńskiego" mieli wywiad z b. ministrem drem Leonem Bilińskim odnośnie do placówki politycznej, którą on w Wiedniu obejmuje. P. Biliński oświadczył:

„Nie chodzi, proszę panów, o żaden urząd w zwykłem tego słowa znaczeniu. Nie stwarza się też żadnej większej organizacyi. Akcyę propagandy mam ja tu prowadzić sam, podobnie jak to n. p. prof. Askenazy czynić będzie w Londynie, poseł Diamand w Berlinie i t. d. O ile chodzi o Wiedeń jest to zresztą działalność nie zbyt nowa. Przecież i poselstwo polskie pracowało dotąd również w tym kierunku. Czynił to zwłaszcza bardzo skutecznie poseł Dr. Szarota na łamach „N. Fr. Presse". Teraz pracować będziemy wspólnemi siłami".

Na zapytanie, czy działalność jego obejmuje prócz propagandy politycznej także handlowe odpowiedział dr. Biliński:

„Niewątpliwie. Nie ma czysto politycznych stosunków między państwami. Zawsze łączą się z niemi i handlowe. Stosunków politycznych nie można też oddzielić od handlowych. Jedne wspierają drugie. I powiedzieć można, że najlepsze sojusze polityczne są te, które opierają się o obustronnie korzystne stosunki gospodarcze. Wiedeń ma pod względem handlowym dla nas dalej wielkie znaczenie. Dawna Galicya, dzisiejsza Małopolska, znaczną część towarów sprowadzała z Austryi. Mimo zmiany stosunków politycznych nie dadzą się tak ściśle węzły handlowe odrazu przerwać. Przemysł austryacki pracował z nami tak długo, zna doskonale nasze potrzeby, braki i specyalne wymagania. Ten stan rzeczy potrwa na dłuższy czas.

Polepszenie się położenia na Górnym Śląsku

Nauen. (PAT. Radio.). Międzykoalicyjna komisya na Górnym Śląsku ogłosiła odezwę, w której **żąda natychmiastowego wydania broni okręgowym kontrolorom.** Niemieccy przedstawiciele przy tej komisyi napominają do spokojnego zachowywania się. **Formuła ugody z Polakami została ustalona. Zaczęto tworzyć na Górnym Śląsku milicye obywatelskie.**

—ooo—

Zajścia w Wrocławiu

Lyon. (PAT. Radio). Wypadki ostatnie we Wrocławiu miały charakter **bardzo gwałtowny. Akta konsulatu francuskiego zostały wyrzucone, flaga spalona, a urządzenie zdemolowane.** Tłum szukał konsula i oficerów francuskich komisyi kontrolnej i domagał się **wydania konsula, którego życie było w niebezpieczeństwie tak, że musiał opuścić hotel.** Konsulat francuski będzie zamknięty aż do czasu, **kiedy rząd niemiecki da gwarancyę bezpieczeństwa dla osoby personalu i nietykalności urządzenia biur.**

Nauen. (PAT. Radio). Ambasador Laurent oświadczył przedstawicielowi min. spraw zagranicznych, posłowi von Rosenbergowi z okazyi wyrażenia przez tegoż ubolewania z powodu zdemolowania konsulatu francuskiego we Wrocławiu, iż **rząd francuski będzie żądał dostatecznej satysfakcyi z powodu czynnego wystąpienia wobec członków międzykoalicyjnej komisyi i zdemolowania konsulatu.** W jakiej formie ma być uskuteczniona satysfakcya, nie może on narazie powiedzieć. Wystosował on do swojego rządu telegraficzne sprawozdanie i oczekuje instrukcyi od ministra spraw zagranicznych. **Ambasador oświadczył, że konsulat francuski pozostaje zamknięty, aż do odwołania.**

—ooo—

Na obszarach oswobodzonych

Sprawozdawca „Robotnika" ogłasza z nieudałej wyprawy na konferencyę pokojową szereg obrazków, z których podajemy tu ciekawsze

Pod Międzyrzeczem w ziemi podlaskiej na dziewiętnastu, zdaje się, folwarkach osiadł hr. Andrzej Potocki. Rodzina hrabiowska rezyduje na „zamku", odległym o niespełna kilometr od miasta, po którym pozostała jeno szumna nazwa i smętnie sterczące na tle starego, pięknego parku opalone mury.

W listopadzie 1918 roku po zbomardowaniu, „zamek" spalony został przez Niemców. Ofiarą pocisków niemieckich i płomieni padli dzielni jego obrońcy, młodzieńcy peowiacy, co przy pierwszym podmuchu wolności z Zachodu, porwali się na silnego jeszcze w t. zw. „Ober-Ost" okupanta i życiem przypłacili swoje męstwo.

„Zamek", a raczej kilka domków przy ruinach zamku, opuszczony został przed przyjściem bolszewików. Nawet plenipotent hrabiowski uznał widać, że osoba jego ucierpi od najazdu i wyewakuował się. Pozostał jeden z urzędników, p. Jasiński, gdyż uważał, że nie można zostawić wszystkiego na pastwę losu. Kiedyśmy przybyli na „zamek", by szukać tam schroniska, zanim wróci wysłany do Warszawy samochód, opowiedział nam, jak to było przy bolszewikach.

Żołnierzom krasnoarmiejcom surowo zakazano grabić i plądrować. W armii sowieckiej dyscyplina jest surowsza, aniżeli w jakiejkolwiek innej. Steroryzowani żołnierze rosyjscy, w obawie przed karami, naprawdę zachowywali się poprawnie. Po wsiach tylko czasami skradli chłopu trochę żywności.

Komisarze, przybyli z wojskiem, czynili próby utworzenia chłopskiego „rewkomu". — Aby nadać charakter instytucyi, powstałej żywiołowo i samorzutnie, pod groźbą kar zmusili do wzięcia udziału w „rewkomie" miejscowych robotników rolnych. Na przewodniczącego zaproponowali „kogoś z niepiśmiennych"; bardziej to imponowałoby i wyglądałoby na prawdzie chłopskie rządy w folwarku. Proponowali natomiast objęcie urzędu sekretarza rewkomu komuś z pozostałych urzędników majątku.

Nie szło jakoś z „rewkomem" chłopskim. — Chłopi się ociągali, robotnicy rolni nie bawili się w rewkom, a starali się dalej utrzymać w ruchu pracę na roli i uchronić swój warsztat pracy przed zniszczeniem, urzędnicy pracowali nadal w zgodzie z robotnikami i wspólnie dbali o zachowanie w całości majątku. Na zabiegi przybyszów nikt nie zwracał uwagi; odpędzano próby uszczęśliwiania, jak natrętne muchy, a robiono dalej swoje.

* * *

Przenocowaliśmy u gościnnego p. Jasińskiego. Nazajutrz rano gwar i ruch w folwarku. — Prowadzą jeńców. Czterystu kawalerzystów na koniach z pułkownikiem na czele, o których wspominał komunikat wojenny.

Zdobycz tę przyprowadziło 17 żołnierzy z kapr. Wajlem na czele. Dowiedzieli się, że w lesie kryją się kawalerzyści; siedli w nocy w siedemnastu na ciężarowy samochód, dojechali do lasu i zaproponowali bolszewikom, aby ci się poddali. I nad ranem przyprowadzili cenną zdobycz.

Pułkownik, dowódca wziętego do niewoli pułku kawaleryjskiego, młody i inteligentny Rosyanin, chętnie rozmawia z nami. Nazywa się Strukow, pochodzi za starej rodziny szlacheckiej, dziadek jego był słynnym generałem i znawcą sztuki wojennej. Ukończył szkołę jazdy w Jelizawetgradzie, otrzymał rangę porucznika w armii carskiej. Pozostał bez pracy po wybuchu rewolucyi, zgłosił się do bolszewickiego wojska. Służył pod okrutnym i dzikim Budiennym, później otrzymał 8 pułk kawaleryjski. — Z dumą mówi o swoim pułku, o kilku zwycięskich bitwach, w których brał udział, o tem, jak powstrzymał odwrót; ma jednak już dosyć tej wojaczki. Zupełnie obojętny jest na swój los, na los bolszewików, na los Rosyi.

Zastępca dowódcy pułku, Polak, Jan Nawiórko z ziemi Suwalskiej, wzięty razem ze Strukowem do niewoli, uporczywie milczy...

* * *

Słów kilka o żydach i ich stosunku do bolszewików.

W prasie reakcyjnej na podstawie danych, w wielu wypadkach nieścisłych, które przedostały się do Warszawy z miejscowości, uwolnionych od najazdu, już rozlegają się głosy o postawienie w stan oskarżenia wszystkich niemal żydów polskich za zdradę, a podobno nawet, niektóre rozporządzenia władz wojskowych, do tyczące żołnierzy-żydów, znajdują się w związku z temi oskarżeniami.

Po drodze z Warszawy do Międzyrzecza można się było naocznie przekonać, że należy bardzo ostrożnie traktować wszystko, co się mówi o współdziałaniu żydów z najeźdźcą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że poszczególni członkowie „Bundu" i „Poalej-Syonu", no i oczywiście żydzi-komuniści, życzliwie witali wkraczających bolszewików, a później brali udział w „rewkomach" i tworzonej przez okupantów czerwonej milicyi. Charakterystyczne, że im dalej na wschód, tem udział ten był żywszy, tem liczniej reprezentowani byli żydzi w zaprowadzanych instytucyach sowieckich.

Masy zaś żydowskie, we wschodnich i północnych powiatach Kongresówki, bardziej jeszcze ciemne i nieuświadomione państwowo, aniżeli gdziekolwiek indziej, były prawie obojętne na wszystko, co się działo. Tryb ich życia prawie się nie zmienił. Jak przedtem, kramiki żydowskie stały otworem dla żołnierza polskiego, o ile tylko ten płacił, tak i po wkroczeniu bolszewików, dopóki ci sypali jeszcze sowieckiemi rublami, nieprzerwano handlu. W sprawy polityczne nikt się nie wdawał, nie było ani prób przeciwstawienia się władzy sowieckiej, nie było też oznak współdziałania.

Wiele hałasu narobiła sprawa aresztowanych, niby z bronią w ręku żydów, wziętych do niewoli w szeregach regularnych wojsk sowieckich i osadzonych w więzieniu siedleckiem. Niestety władze wojskowe, zajęte ważnemi sprawami natury czysto wojskowej, nie były poprostu w stanie odrazu należycie i sprawiedliwie zająć się sprawą przyłapanych żydów. Wśród trzystu kilkudziesięciu członków czerwonej milicyi, schwytanych z bronią w ręku; reszta to dezerterzy, ukrywający się przed poborami po wsiach, woźnice, zawleczeni przez wojska bolszewickie z taborami i t. p.

Gen. Galica skarżył się nam, że nie wie, co zrobić z nimi. Zrobił najsłuszniej, jak mógł, gdy oddał wszystkich do dyspozycyi władz cywilnych, które powinny przeprowadzić ściśle śledztwo i oddzielić winnych zdrady stanu od winnych dezercyi, lub też zgoła niewinnych.

Tak samo społeczeństwo polskie winno przeprowadzić linię graniczną między temi jednostkami, które jawnie współdziałały z bolszewikami, a resztą żydów, którzy bądź obojętnie, bądź wręcz nieżyczliwie zachowywali się w stosunku do chwilowej okupacyi. **J. S.**

Listy z kraju

Przemyśl, 27 sierpnia.

Starostwo pracuje. — Konfiskata mąki. — Do biura „kapie". — P. Durkacz się dorobił. — Kradzież. — Wywóz do Lwowa. — Z prasy miejscowej.

Starostwo przeprowadza w powiecie komisyjne ściąganie od producentów jednej trzeciej kontyngentu zbożowego. Słychać jednak, że akcya ta ma na celu wypełnienie 20 wagonów przeznaczonych dla Lwowa, tutejsza ludność więc z tego na razie nic mieć nie będzie. Z 39 wagonów, przyrzeczonych na sierpień b. r. konsumenci nie widzieli ani ziarenka, co gorsze, coraz śmielej podnoszą się głosy, że urodzaje nie — dopisały. Ale w pasku jest zboża i mąki dość i za wysoką bardzo cenę. Dopiero przed kilku dniami starostwo skonfiskowało u jednego ze spekulantów znaczną ilość zboża i owsa, które przeznaczono dla celów konsumcyjnych.

Do biura starosty p. Dr. Srokowskiego przecieka podczas opadów atmosferycznych woda przez dziurawy dach. „Wyłapuje się" ją szaflikami. U nas jak cieknie to z wszystkich stron.

Dowodem niebywałego wzrostu cen za nieruchomości jest fakcik, że p. Durkaczowi (biednemu) naczelnikowi stacyi kolej. w Medyce, zaofiarowano za jedną realność — ma ich kilka wszystkie nabyta podczas ciężkiej wojny — 1 milion marek.

Podczas jazdy na przestrzeni Kraków—Przemyśl, w nocy na 25 sierpnia br. okradziono pp. Leona Astla z Przemyśla i inż. J. Wurma. Złodziej przez otwarte okno wozu sypialnego, kiedy pasażerowie spali, zabrał całe ubranie inż. Wurma, wiszące na haku, oraz surdut, własność p. Astla; ponadto dostała się w ręce złodzieja drogocenna szpilka brylantowa i srebrna papierośnica oraz inne „drobnostki". Inż. Wurm został w samej bieliźnie. — Szkoda wynosi conajmniej 50.000 marek. „Włamania" podczas jazdy przez okna wagonów na przestrzeni Kraków—Lwów są coraz częstsze. Na brak kradzieży kieszonkowych nie można się również uskarżać. Pracuje tu widocznie zgrana doskonale szajka, która na swojem rzemiośle złodziejskiem robi złote interesy — i to bez zbyt wielkiego niebezpieczeństwa dla — siebie.

Mimo bardzo lichych widoków aprowizacyjnych — wywieziono już stąd w piątek 4 wagony ziarna — z przeznaczeniem dla konsumcyi Lwowa. Ludność miejscowa skazaną zaś jest na spożywanie drogiej kukurudzianki, takiejże i do tego stęchłej fasoli, któreto artykuły musi pobrać o ile chce otrzymać przydziałek mąki białej.

Wydawnictwo **„Nowego Głosu Przemyskiego"** zostanie — po dłuższej przerwie — znów podjęte. Najbliższy numer tego czasopisma opuści prasę drukarską w drukarni p. A. Bluja w piątek 3 września 1920.

—ooo—

Krzeszowice, 26 sierpnia.

Niesłychany wyzysk robotników w fabrykach okręgu krzeszowickiego

Okręg krzeszowicki posiada wiele fabryk jak garbarnie, farbiarnie, fabrykę betonów, tartaki i kamieniołomy. Warunki płacy i pracy w tych przedsiębiorstwach posiadają robotnicy bardzo marne. I tak n. p. w tartaku Weinhebera i w fabryce farb Kadena, płace robotników są niesłychanie niskie. Płaca robotników w tej fabryce, której dyrektorem jest p. Kwadrat, mieszkający stale w Krakowie, wynosi od 7 do 27 marek dziennie! Pracuje w tej fabryce około 35 ludzi, na tych nędznych warunkach.

Starania robotników o poprawę bytu nie odniosły skutku. Dlatego robotnicy zwrócili się do Komitetu PPS w Krzeszowicach z prośbą o interwencyę, którą podjął tow. Pilch, przewodniczący Komitetu miejscowego i stwierdził, że płaca 20-letniego robotnika wynosi w tej fabryce 7 marek. Kilkanaście robotnic pobiera płacę od 10 do 17 marek. Rzemieślniczy jak n. p. pomocnik bednarski W. M., pracujący od trzech lat w tem przedsiębiorstwie, pobiera aż 17 marek dziennie. Inny robotnik, po 18-letniej pracy pobiera 25 marek, it. d. Stosunki te zmienić można tylko drogą walki, drogą organizacyi. Dlatego robotnicy skupić się winni solidarnie w organizacyi zawodowej i podjąć walkę z wyzyskiem. Prośbą nic się nie uzyska.

Z sali sądowej

Kraków, 31 sierpnia.

Rozprawy przed sądem doraźnym wojskowym

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie przed sądem doraźnym odbyły się wczoraj trzy rozprawy. Przewodniczył major Giziński, oskarżał prokurator podpor. dr M. Barański, bronił wszystkich oskarżonych adw. dr Kwieciński.

Pierwszy stawał przed trubunałem doraźnym 23-letni Franciszek Miś z Kaszowa, żołnierz z oddziału pomocniczego w zbrojowni w Krakowie. Miś zbiegł z wojska 28 czerwca b. r., po ogłoszeniu jednak sądów doraźnych chciał wrócić do swojego oddziału, jednak w drodze został aresztowany i odstawiony do sądu. Trybunał, uznając chęć powrotu do wojska oskarżonego, uwolnił go od winy i kary.

Druga rozprawa toczyła się przeciw 20-letniemu Izydorowi Kowalikowi z Liszek, szeregowcowi 20 p. p. Kowalik był już 6 razy karany za dezercyę. Podczas ogłaszania sądów doraźnych Kowalikowi specyalnie przeczytano rozporządzenie o tychże sądach, mimo to zbiegł ze swojego oddziału w urzędzie gospodarczym i zgłosił się zaraz do 20 p. p. z prośbą o przydzielenie go do tegoż pułku. Jako zbiega ze swego właściwego oddziału aresztowano Kowalika i odstawiono do sądu. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał się niekompetentnym i odesłał sprawę zwyczajnemu postępowaniu. Natychmiast zebrał się **zwykły trybunał** i po przeprowadzonej rozprawie **skazał Kowalika na 3 lata więzienia.**

Trzecia rozprawa odbyła się przeciw 21-letniemu Marmolowi, szereg. komp. sanit. Nr. 5 w Krakowie. Marmol zbiegł ze swego oddziału 1 czerwca b. r., gdy jednak ogłoszono sądy doraźne w jego gminie, pożegnawszy się ze znajomymi rodziną, odjechał do swojego oddziału. W dro-

dze aresztowany przez żandarma odstawiony został do wojska. Wiarygodność zeznań oskarżonego potwierdzili świadkowie. **Trybunał** po przeprowadzonej rozprawie **uwolnił oskarżonego od winy i kary.**

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu"

Z powodu podwyższenia płac robotników i pomocników drukarskich od 1 września zmuszeni jesteśmy równocześnie podwyższyć **przedpłatę miesięczną „Naprzodu" na 60 marek** (zagranicą na 80 marek polskich), a **cenę numeru na 3 marki.**

Wydawnictwo „Naprzodu".

KRONIKA

Kraków, 31 sierpnia.

Zwierciadło bolszewizmu

Co wywołuje w cywilizowanym świecie największe **oburzenie przeciwko bolszewizmowi? Teror** stosowany przez rząd bolszewicki.

Na czem polega ten teror? Na tem, że ludzi obwinionych w działanie na szkodę państwa stawiają bolszewicy nie przed sądy zwyczajne, lecz przed tak zwane **czerezwyczajki,** które oskarżonych sądzą w **postępowaniu doraźnem** i wydają **codziennie liczne wyroki śmierci.**

Na śmierć przez rozstrzelanie skazują **czerezwyczajki** oskarżonych o **dezercyę** lub o nieostrożne **rozmowy prywatne.** Lada słowo, które się człowiekowi wymknie w rozmowie, może na niego ściągnąć karę śmierci, jeśli je jakiś denuncyant doniesie do czerezwyczajki. Najzwyklejsze narzekanie na stosunki panujące w kraju lub przychylne wyrażenie się o stosunkach panujących w państwie nieprzyjacielskiem bywa przez czerezwyczajkę kwalifikowane jako zdrada stanu i służy za podstawę do skazania na śmierć.

Te krwawe wyroki bywają natychmiast wykonywane; niema przeciw nim żadnej apelacyi. Skazańca stawia się pod murem i rozstrzeliwa. **Każdy dzień przynosi świeżą seryę rozstrzelań.** Do rozstrzeliwania komenderuje się nieraz młodych rekrutów, którzy nie umieją strzelać i muszą skutkiem tego dawać po kilka salw karabinowych, zanim skazańca dobiją. O dokonanych rozstrzelaniach zawiadamiają bolszewicy ludność afiszami.

Sędziowie zasiadający w czerezwyczajkach są to zwyrodniałe indywidua, pozbawione sumienia, zamiłowanie w okrucieństwie.

Czerezwyczajki nie przywiązują żadnej wagi do litery prawa i naciągają paragrafy ustaw bez ceregieli, wychodząc z zasady, że paragrafy nic nie znaczą, gdy idzie o tępienie tak zwanych wrogów wewnętrznych. Krytykę tych nadużyć konfiskuje w gazetach cenzura.

Ten brak bezpieczeństwa prawnego, to barbarzyńskie nieposzanowanie ludzkiego życia, to deptanie wszelkiego prawa, **to codzienne przelewanie strumieni krwi** — budzi **zgrozę** u wszystkich ludzi, wywołuje odrazę do bolszewizmu i wyrabia rządom bolszewickim smutną reputacyę w świecie.

Wyroki śmierci sądów doraźnych

Tablice afiszowe na ulicach miasta Krakowa są w tych dniach prawie całe zalepione afiszami zawierającymi urzędowe obwieszczenia o rozstrzelaniach wykonanych na podstawie wyroków śmierci wydanych przez sądy doraźne w Krakowie, w Warszawie i w innych miastach Polski.

Zwraca zwłaszcza uwagę afisz warszawskiego DOG zawierający **29** nazwisk ludzi rozstrzelanych przeważnie za dezercyę.

Przed afiszami tłumnie skupiają się na ulicach gromady ludzi, odczytują je i żywo omawiają.

Poświęcenie pancernego pociągu „Bartosz Głowacki"

Wczoraj w południe na dworcu towarowym w Krakowie u wylotu ul. Długiej odbyło się uroczyste poświęcenie odjeżdżającego na front nowo zbudowanego pancernego pociągu „Bartosz Głowacki"". Na uroczystość przybyli reprezentanci władz: starosta Kowalikowski, prezydent m. Krakowa Federowicz, dyr. policyi Rękiewicz, generalicya z komendantem DOG gen. eZgadłowiczem i komendantem miasta gen. Stillerem, delegat min. spraw wojsk. gen. Gawroński, dalej delegacya Czerwonego i Białego Krzyża, del. Kongregacyi kupieckiej i t. d. Przed ołtarzem polowym ustawiła się załoga panc. pociągu i zebrani goście. Po modłach odprawionych przez ks. biskupa Nowaka i poświęceniu panc. pociągu, przemówił prez. Federowicz, podnosząc w swojem patryotycznem przemówieniu bohaterstwo i poświęcenie żołnierza walczącego w obronie ojczyzny. Życzeniem, aby załoga „Bartosza Głowackiego" poszła śladami towarzyszów broni, zakończył prezydent swe przemówienie. Następnie przemawiali im. Czerwonego i Białego Krzyża p. Wodzinowski, imieniem Kongregacyi kupieckiej dr. Niec, komendant DOG gen. Zegadłowicz i del. min. spraw wojskowych z Warszawy gen. Gawroński. Po odegraniu przez muzykę wojskow ąhymnu państwowego, matki **chrzestne** obdarowały żołnierzy podarunkami i kwiatami Pancerny pociąg „Bartosz Głowacki" przedstawia się niezwykle imponująco. Z opancerzonych wagonów wyglądają karabiny maszynowe i lufy armat. Na wagonie pierwszym powiewa czerwona chorągiew, na której tle widnieje orzeł biały i napis: „P. P. Bartosz Głowacki"".

Dzielni ochotnicy. Onegdaj wieczorem na patrole krakowskiego ochotniczego oddziału obrony, złożonego z uczniów gimnazyalnych, pilnujące 4 i 4 A bastyonu, napadli jacyś bandyci. Bandyci usiłowali dostać się przedewszystkiem do 4 A bastyonu, gdzie zamknięci są więźniowie. Patrolujący młodzi ochotnicy odparli atak, a jeden z nich celnym strzałem zranił atakującego bandytę. Opryszka aresztowano. Dzielni chłopcy odali pilnowane przez siebie bastyony, luzującym ich wartom w „zupełnym porządku".

Celem pokrycia wielkiego zapotrzebowania koni dla formacyi frontowych zakupują władze wojskowe od uchodźców z miejscowości zajętych przez nieprzyjaciela wszystkie konie zdatne do służby wojskowej i płacą należytość w połowie gotówką a w połowie asygnatami pożyczki państwowej. Uchodźcy, którzy mają zamiar sprzedać konie, zgłoszą to wraz z podaniem ilości koni w starostwie, w obrębie którego przebywają. Oszacowanie koni przeprowadzają komisye odbiorcze, wysyłane każdorazowo przez Dowództwo Okręgu Gen. w Krakowie.

Jak magistrat krakowski zwalcza nędzę mieszkaniową. W domu przy ul. Karmelickiej L. 70 na pierwszem piętrze zajmuje mieszkanie składające się z 6 pokoi, 2 kuchen, przedpokoju i łazienki p. Pindelska z rodziną składającą się z 6 osób. Przed rokiem zajmowała ta pani tylko 4 pokoje, po śmierci jednak jednej z lokatorek zajęła jej mieszkanie z 2 pokoi i kuchni, które naturalnie nieużywane stoi pustką. Jest to niesłychanem, by jedna rodzina zajmowała dwa kompleksy mieszkaniowe. Na ten fakt zwrócono uwagę urzędu mieszkaniowego, żądając, by mieszkanie z 2 pokoi i kuchni przydzielono jednej z rodzin złożonej z 7 osób, która zajmuje zaledwie jeden pokój z piecem kuchennym. Wydelegowany urzędnik oświadczył, że mieszkania p. Pindelskiej odebrać nie może, bo jej są potrzebne dwa mieszkania. Dlaczego jedna rodzina z 6 osób ma zajmować 6 pokoi i 2 kuchnie, a więc 8 ubikacyi w chwili, gdy inna rodzina liczniejsza męczy się w jednej izbie? Tej jaskrawej krzywdy dalej tolerować nie wolno i spodziewamy się, że miejski urząd mieszkaniowy w tę sprawę wglądnie i sprawiedliwie ją rozstrzygnie.

Teatr im. J. Słowackiego dla żołnierza. Pierwsza nasza scena otworzyła nowy sezon pod znakiem żołnierza polskiego, dostosowując początkowy swój repertuar do nastroju chwili obecnej. Oprócz wystawiania sztuk o tendencyi propagandowej z „Nocą listopadową" na czele, świadczy teatr im. J. Słowackiego także w inny sposób dla żołnierza. I tak: pierwsze przedstawienia „Kościuszki" oddano w całości dla wojska, dalej na każde przedstawienie wydaje Dyrekcya w porozumieniu z dowództwem miasta i Uniwersytetem żołnierskim, codziennie po kilkadziesiąt miejsc dla żołnierzy załogi krakowskiej. Współdziałając równocześnie z akcyą artystów, użycza gmina bezinteresownie gmachu na bezpłatne poranki dla żołnierzy, oraz dla amatorskich imprez samychże żołnierzy. Obok „Nocy listopadowej" wznowiono „Lilię Wenedę", „Ponad śnieg", a na najbliższą sobotę przygotowuje się wystawienie patryotycznej sztuki M. Bałuckiego p. t. „Kiliński". Odłożone wskutek wymogów chwili repertuarowe zamierzenia dyrekcyi realizować się będą dopiero od przyszłego miesiąca przy wybitnem uwzględnieniu wyżej wspomnianych sztuk dla celów narodowych.

Z teatru „Bagatela". Chiarellego „Twarz i maska" z p. Wojciechem Brydzińskim powtórzoną będzie dzisiaj wieczorem. We środę i czwartek powtórzony zostanie „Dobrze skrojony frak", a z końcem bieżącego tygodnia wejdzie na afisz premiera nowej sztuki, głośny „Tajfun" Lengyela, autora „Tancerki".

Rita Saccheto za swojemi uczenicami wystąpi tylko jeden raz w poniedziałek 6 września w teatrze powszechnym. Znakomita tancerka, która budzi podziw nietylko swą sztuką baletową, lecz przedewszystkiem harmonią ruchów, cudowną grą barw, mimiką, gestem i wyrazem oka, przygotowała zupełnie nowy program, który wykona w oryginalnych bogatych kostyumach. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Krakowska szkoła dramatyczna K. Gabryelskiego rozpocznie naukę dnia 5 września. W zakres nauki wchodzi całokształt wykształcenia scenicznego zarówno pod względem praktycznym jak i teoretycznym. Wpisy codzienne od 11—12 i 4—5 (ul. św. Anny L. 2).

Zjazd majstrów krawieckich i pokrewnych zawodów z całej Polski odbędzie się w Krakowie w sali Rady miasta w dniach 5 i 6 września wraz z urządzeniem wystawy strojów. Zgłoszenia delegatów nadsyłać należy pod adresem „Gazeta krawiecka" w Krakowie. Organizacyom robotniczym krawieckim przysługuje prawo wysłania na Zjazd jednego delegata.

Sprzedaż parcel pofortecznych. W sobotę 28 sierpnia odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej, na której przyjęto wnioski magistratu w sprawie sprzedaży dwóch parcel pofortecznych, z kompleksu za Parkiem krakowskim.

Związek pracowników pióra zwołuje walne zgromadzenie na wtorek 7 bm. o g. 4 popoł. w Domu artystów. Program zgromadzenia: 1. Sprawozdanie za rok ubiegły. 2. Sprawa reorganizacyi Związku. 3. Wybór nowego zarządu. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość uczestników tego samego dnia o g. 5 popoł.

O muzykę w restauracyach i kinach. Dlaczego wobec znakomitych zwycięstw armii polskiej policya krakowska nie zezwala na granie orkiestrom w restauracyach, pozostanie „tajemnicą urzędową" p. radcy Tomasika. Skoro w chwilach tragicznych słusznie czy nie, pozbawiono muzyków zarobków, dziś, konsekwentnie wnioskując powinna policya krak. wydać nakaz grywania orkiestrom. Tymczasem już trzy tygodnie upływa, uczciwi zawodowcy pozbawieni zaroku przymierają głodem, obcy muzycy wyjechali z Krakowa, a zakaz trwa. Co mają czynić ci ludzie? Czy mają kraść, czy uprawiać z konieczności bandytyzm?

Prezes białego Krzyża p. Wodzinowski oświadczył, że godzi się na muzykę w restauracyach, kawiarniach i tem gorliwiej popiera zamiar wznowienia muzyki w lokalach, **że członkowie Związku muzyków ofiarowali część zarobku na „Biały Krzyż".** Policya krak. jednak niechce zezwolić. Czem to wytłómaczyć? Kinoteatra mają z dn. 1 września uruchomić przedstawienia jednak bez muzyki oskiestrowej. Panowie kiniarze z p. Francmanem, wielokrotnym milionerem na czele, uważają, że za mało zarabiają na kinach, aby mieli utrzymywać orkiestry. Zobaczymy, co powie na to publiczność i Magistrat krakowski, który zniżając podatek od widowisk kinowych na 35% (zamiast 55%) zapewne liczył koszta utrzymania orkiestr. — Zapewne panowie kiniarze pragną kwotę wyznaczoną dla orkiestr zgarnąć do własnej kieszeni.

Posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Dzisiaj o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej w sali posiedzeń magistratu krakowskiego, dla omówienia szeregu spraw związanych z aprowizacyą miasta.

Nowy numer alarmowy straży pożarnej. Magistrat krakowski donosi, że z dniem 1 września dla sygnalizacyi pożarów służyć będzie telefon strażniczy **nr 49**, dotychczasowy alarmowy telefon nr 9999 będzie zniesiony.

O zakaz sprzedaży owoców na placach. Wczoraj jawiła się w prezydyum m. Krakowa deputacya handlarek owocami z zażaleniem, że wskutek zakazu sprzedaży owoców na placach, nagromadzonych znacznych zapasów nie mogą sprzedać i wskutek tego ponoszą poważne straty. Prezydent Federowicz wyjaśniając zaznaczył, że zakaz pochodzi od naczelnego komisarza zwalczania epidemii prof. Godlewskiego w Warszawie. Zakaz obowiązuje w całem państwie, a wydany został z powodu szerzenia się czerwonki.

Straszny wypadek podczas zmiany warty. Podczas zmiany warty onegdaj przy forcie na Prądniku Czerwonym jeden z ochotników został przypadkiem przez kolegę postrzelony w brzuch. Rannego przewieziono na klinikę chirurgiczną, gdzie zmarł podczas operacyi. Zmarły ochotnik nazywa się Roman Kubicki z Jasła.

Wybuch benzyny w autogarażu. Wczoraj przy ul. Wolskiej w autogarażu „Globus" nastąpił wybuch benzyny, podczas czego doznał obrażeń jeden z robotników, pracujących w autogarażu. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego.

Kieszonkowa złodziejka. Aresztowano Bronisławę Radecką, która na krakowskim dworcu kolejowym usiłowała dokonać kradzieży kieszonkowej na szkodę pewnego reemigranta z Ameryki. Przy Radeckiej znaleziono około 1000 marek i dolary, które pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Lichwa kawiarniana. Policya krakowska aresztowała Mojżesza Kemplera, kelnera z restauracyi Rosenbauma przy ul. Basztowej l. 25, który trzem reemigrantom z Ameryki policzył za śniadanie, składające się z 2 szklanek czystej herbaty i ósemki wina, od każdego po 48 marek, podczas gdy wedle ceny maksymalnej powinien był wziąć 20 marek.

—ooo—

Z POLSKI

Polski Teatr miejski w Bydgoszczy utworzony został pod dyrekcyą p. Wandy Siemaszkowej. Pierwszy sezon nowego teatru polskiego w Bydgoszczy rozpocznie się 4 września, wystawieniem sztuki historyczno-ludowej p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Nową polską placówkę kulturalno-artystyczną witamy z radością i życzymy jej pomyślnej pracy kulturalnej wśród polskiego ludu, na nowo odzyskanych polskich terenach.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału Rady Robotniczej odbędzie się we środę bieżącego tygodnia o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Zebranie towarzyszy referentów odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej.

Pos. tow. Czapińskiego wzywa sekretaryat Rady robotniczej do niezawodnego przybycia we środę wieczór.

Do wszystkich pracowników pocztowych byłego zaboru austryackiego. Regulacya płac wydana przez Wysoki Rząd w dniu 13 lipca br., jako też przepisy wykonawcze do powyższej ustawy, ogłoszone w „Monitorze polskim" Nr. 187 z dnia 19 sierpnia br. wywołały ogromne rozgoryczenie między interesowanymi pracownikami i wskutek tego odbyte w dniu 25 sierpnia zgromadzenie pracowników Wielkiego Krakowa uchwaliło zwołanie Zjazdu pracowników pocztowych całego byłego zaboru austryackiego, celem omówienia poprawy tych stosunków. Prezydyum odbytego zgromadzenia otrzymało polecenie zwrócenia się do ogółu pracowników z żądaniem obesłania tego zjazdu przez conajmniej jednego delegata z każdego urzędu. Delegat ma być zaopatrzony w legitymacyę upoważniającą go do zabrania głosu i decyzyi w imieniu pracowników tegoż urzędu. Zjazd odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 5 września b. r. w Krakowie, w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. o godz. 1 popołudniu. Pożądani są delegaci z wyższego i niższego typu pracowników. Prezes: **Tepper.**

TELEGRAMY

z dnia 31 sierpnia

Gen. Weygand o klęsce bolszewików

Paryż. (PAT) Generał Weygand oświadczył wobec przedstawiciela „Journalu": Na podstawie tego, co sam widziałem oraz na podstawie opowiadań oficerów i żołnierzy bolszewickich wziętych do niewoli, mogę powiedzieć, że armia czerwona powstała **z przymusowego poboru.** Przeważają w szeregach bolszewickich ludzie, którzy wzięci zostali nastraszeni **represyami** względnie tacy, których **głód** zmusił do zgłoszenia się do wojska. Dziennik zauważa dalej, że generał Weygand uważa w dalszym ciągu **armię bolszewicką za niebezpieczną,** albowiem sowiety mają **niewyczerpany materyał ludzki.** Dalej powiedział generał, że radził Polakom, aby na wypadek przeciągania się wojny wybudowali mocne pozycye poza granicami przyznanemi im przez traktat wersalski. Zdaniem jednego z generałów, należącego do otoczenia Weyganda, plany generała Weyganda dotyczące przyszłych operacyi wojskowych polskich miały podobno uzyskać pełną zgodę rządu angielskiego i francuskiego.

Jeszcze jedna konferencya

Rzym. (PAT). Ambasador francuski odbył dłuższą konferencyę z Giolittim, na której zastanawiano się specyalnie nad datą konferencyi w Aix les Bains, która ma się odbyć między 1 a 14 września.

Kandydat na następcę Wilsona przeciw bolszewizmowi

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" dowiaduje się z Waszyngtonu, że ambasador amerykański w Paryżu, który przybył tam z Paryża, odbył z Hardingiem konferencyę w sprawach europejskich. Harding, który jest kandydatem na stanowisko prezydenta, wyraził przekonanie, że obowiązkiem Stanów Zjednoczonych jest współpracować obecnie nad tem, aby demokratyczne państwa europejskie pozbyły się pierwiastku bolszewickiego.

Gabinet socyalistyczny w Rumunii

Nauen. (PAT. Radio). Dzienniki wiedeńskie donoszą o upadku gabinetu rumuńskiego Avarescu. Utworzenia nowego gabinetu podjął się Forescu, który ma stworzyć **gabinet czysto socyalistyczny.**

Mała ententa

Lyon. (PAT. Radio). Rumuńskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu, że Venizelos uda się z początkiem września do Bukaresztu, gdzie również przybędą książę regent serbski i Vesnic, aby dokonać **zawarcia przymierza rumuńsko-serbsko-greckiego, do którego przystąpi też Czechosłowacya.**

O powrót jeńców

Londyn. (PAT). Liga narodów donosi, że rządy interesowane oddały do dyspozycyi Nansenowi materyały, dotyczące powrotu jeńców, których liczba wynosi **500.000 ludzi,** a którzy się znajdują w Niemczech, Rosyi, Serbii, Turkestanie. Dzięki staraniom Nansena nastąpi w krótkim czasie przewiezienie jeńców do ojczyzny. Przewiezienie to odbywać się będzie pod kontrolą Ligi narodów przy współpracy międzynarodowego komitetu czerwonego krzyża, władz niemieckich i rosyjskich.

Położenie w Irlandyi

Londyn. (PAT). Położenie w Irlandyi staje się z każdym dniem poważniejsze. W Belfaście przyszło do nowych rozruchów. Sinfeiniści napadli na koszary. Wojsko atakowało na bagnety. Jest bardzo wielu rannych.

Pożyczka francuska w Ameryce

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. cytuje doniesienie „Excelsiora" z Nowego Jorku, że rokowania francuskiej misyi finansowej odniosły skutek. Doszła do skutku pożyczka 150 milionów dolarów. Pożyczki tej udzieli grupa banków amerykańskich, między innymi bank Morgana.

NADESŁANE

Podwyższenie ceny biletów tramwajowych

Na wniosek komisyi tramwajowej Rada miasta uchwaliła **podwyższyć taryfę biletów tramwajowych**

z 2 marek na 3 marki

z dniem 1-go września, przyczem zniżki **robotnicze** będą ważne z 50% opustu od nowej taryfy.

Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.

Obrona Włocławka

Warszawski „Kuryer Polski" zamieszcza następującą korespondencyę z Włocławka:

Jeżeli we Francyi dekorowano miasta za waleczność, to chcąc to samo u nas czynić, należałoby w pierwszym rzędzie uczcić bohaterski Włocławek.

Nie mam słów uznania, gdyż wszystko byłoby za mało, dla podkreślenia ofiarności mieszkańców, a specyalnie mieszkanek i młodych chłopców Włocławka.

Pod ogniem granatów i karabinów maszynowych zbierano rannych wynosząc ich z pola obstrzału, zanosząc amunicyę do miejsc najbardziej zagrożonych, chleb i zapasy do miejsc, do których zdawałoby się, że nie ma dostępu. Jedna z tych sanitaryuszek poniosła śmierć bohaterską.

Zapał ogarnął wszystkich: starszyzna z generałami na czele zagrzewała do boju młodszych, — stare wiarusy legionowe prowadziły w bój rekrutów — z twarzy wszystkich wyczytać mogłeś „nie damy Włocławka". Miasto zasypane było tysiącem pocisków artyleryi nieprzyjacielskiej, chcącej w ten sposób steroryzować obrońców.

Pisząc o obrońcach, przedewszystkiem należy wymienić naszych dzielnych szwoleżerów ze szwadronu zapasowego 2 pułku pod dowództwem rotmistrza Jakubowskiego; wierni swej tradycyi Rokitniańskiej, których miano noszą, bronili przyczółka mostowego, otoczeni ze wszech stron, — bohatersko przebijali się dwukrotnie przez pierścienie wrogich oddziałów, by przejść na tę stronę mostu. Z zapartym oddechem patrzyliśmy na śmiertelny bój, toczony na skraju lasu, który gęsto obsiali trupami swych dzielnych towarzyszy. Padł porucznik Boczarski, padło czterech starych podoficerów, gęsto kładł się młody rekrut kadrowy, a mimo to oddział pod wodzą pozostałych oficerów Lemana, Lewickiego, Szczyglińskiego (znanego art. mal.) dobił się szczęśliwie do mostu, który musiał brać atakiem, by umożliwić sobie przejście.

Podziwialiśmy odwagę włocławskiej „czternastki". Celność pocisków naszych szkolnych baterxi, ogień pancerki „Kaniów" był popisem celności strzałów artyleryi. Nic też dziwnego, że nieprzyjaciel przewyższający czterokrotnie załogę naszego miasta nie miał odwagi próbować przeprawy.

Dni przeżyte przez Włocławek należeć będą do najcięższych, lecz jednocześnie do najjaśniejszych, bo umacniających nas w wierze w siebie.

Wyrazem nastroju miasta niech będą słowa, pomieszczone na naczelnem miejscu „Gazety Kujawskiej" z dnia 20 bm., które zamieszczamy poniżej.

„Cześć Wam!

Cześć i wdzięczność od miasta, a może i od kraju całego należy się Panu, czy Panom Dowódcom, kierującym obroną miasta od inwazyi bolszewickiej, którzy, przyrzekłszy bronić miasta do ostatniej kropli krwi, dotrzymali obietnicy.

Cześć Wam zat o, Panowie, kierujący obroną miasta naszego.

Cześć Wam, Wy szarzy żołnierzykowie nasi, dzieci nieomal, że przez Wasz trud i znój, wytrwałość i odwagę obroniliście miasto nasze.

Cześć Wam oddziały policyi, co w okopach, wraz z żołnierzykami, broniliście miasta przed wtargnięciem wroga.

Wy wszyscy zapisaliście się na wieki w sercach naszych, a wdzięczność naszą zyskaliście na wieki. Imiona Wasze powinny być wyryte złotemi zgłoskami, jako rzeczywistych i istotnych bohaterów.

Piersi Wasze powinny być ozdobione orderem Virtuti Militari, kiedy zaś przyszłaby tego potrzeba, a głos naszego miasta miałby znaczenie, wszyscy jak jeden staniemy i domagać się będziemy najwyższych dla Was nagród.

Cześć Wam po wieczne czasy!

PRZEGLĄD LITERACKI

„Opieka nad zabytkami i ich konserwacya". Pod tym tytułem nakładem ministrstwa sztuki i kultury opuściła prasę książka, opracowana przez wydział III. (zabytków i muzeów) sekcyi I. tego ministerstwa. O tem, czem są zabytki, przeciętny obywatel nie ma należytego pojęcia; ludzie bardzo nawet inteligentni nie wiedzą często, na czem polega wartość zabytku, a na sprawy konserwacyi zabytków rozbieżne dotąd panują poglądy. Pragnąc chociaż w części złemu zaradzić, ministerstwo sztuki i kultury, jako organ ześrodkowujący wszelkie sprawy związane z opieką państwową nad zabytkami sztuki i kultury, uznało za wskazane opublikowanie niniejszej pracy, zmierzającej do streszczenia a zarazem ustalenia, zgodnie z najnowszemi zdobyczami nauki, tych zasad, jakiemi przy opiece nad zabytkami i ich konserwacyi, kierować się należy. Książka starannie wydana i ozdobiona 30-ma ilustracyami dzieli się na dwie zasadnicze części: 1) Poglądy na ochronę i odbudowę zabytków architektonicznych, — 2) Zagadnienia techniczne przy konserwacyi zabytków sztuki i kultury. Wszelkich informacyj w sprawie nabycia książki udziela sekretaryat generalny ministerstwa sztuki i kultury (ordynacka 15) w godzinach urzędowych.

Teatr im. Jul. Słowackiego.
Wtorek: "Pan Poseł" Fijałkowskiego.
Środa: „Lilla Weneda".
Czwartek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Piątek: „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.
Sobota: (nowość) „Kiliński", kom. 5 akt. Bałuckiego.
Niedziela: popoł. "Pan Poseł".
Niedziela: „Kiliński"

Teatr „Bagatela".
Wtorek: Twarz i maska".
Środa: „Dobrze skrojony frak".
Czwartek: „Dobrze skrojony frak".

Teatr powszechny.
Wtorek: „Chata za wsią".
Środa: „Chata za wsią".
Czwartek: „Za dawnych dobrych czasów".

Operetka w Nowościach.
Wtorek: „Czar walca".

1)
KONKURS.

Przy mającym się wkrótce utworzyć w Krakowie „Urzędzie sanitarno-obyczajowym" będzie do obsadzenia posada lekarza naczelnego, specyalisty chorób wenerycznych.

Pobory lekarza naczelnego wynosić będą 2376 marek p. miesięcznie i są płatne z góry.

Instrukcya określająca obowiązki lekarza naczelnego jest do przejrzenia w Ekspozyturze Okręgowego Urzędu zdrowia w Krakowie.

Podania z załącznikami i curriculum vitae, adresowane do Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Warszawie, wnosić należy do Ekspozytury Okręgowego Urzędu Zdrowia w Krakowie (Krzysztofory) w nieprzekraczalnym terminie do 15-go września 1920.

2)
KONKURS.

Przy mającym się wkrótce utworzyć w Krakowie „Urzędzie sanitarno-obyczajowym" będzie do obsadzenia posada kierownika sekcyi sanitarno-nadzorczej.

Pobory kierownika wynosić będą 1908 marek p. miesięcznie i są płatne z góry.

Instrukcya określająca obowiązki kierownika jest do przejrzenia w Ekspozyturze Okręgowego Urzędu Zdrowia w Krakowie.

Reflektuje się na osoby z wykształceniem prawniczem (emerytów) lub byłych urzędników policyjnych, ludzi poważnych, uczciwych i taktownych.

Podania z załącznikami i curriculum vitae, adresowane do Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Krakowie (Krzysztofory) w nieprzekraczalnym terminie do 15 września 1920.

Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia:
w z. **Dr. J. Jossé.**

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Lu
Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).